

O bezpieczeństwie w górach

Data publikacji: 16.02.2014 8:00

Przewodnicy cały czas poszerzają swą wiedzę oraz utrwalają tą, którą już mają. Służą temu między innymi comiesięczne zebrania szkoleniowe organizowane przez Koło Przewodników Beskidzkich i Terenowych przy Oddziale PTTK ?Beskid Śląski? w Cieszynie.

Każde ze spotkań poświęcone jest jakiemuś tematowi, który może przydać się im w pracy. Nie inaczej było i w lutym. W czwartkowe popołudnie 13 lutego przewodnicy zbrali się w salce Domu Narodowego by wysłuchać wykładu prezesa koła Ryszarda Syrokosza na temat bezpieczeństwa w górach. Temat warty przypomnienia przed zbliżającym się sezonem wycieczkowym.

Choć przewodnicy doskonale wiedzą, jakie są zasady zachowania bezpieczeństwa w górach, to ostrożności i przypominania sobie o rzeczach ważnych nigdy za wiele. A że Ryszard Syrokosz jest także GOPR-owcem z długoletnim stażem, swój wykład oparł na doświadczeniach i obserwacjach wyniesionych z GOPR-u. Zauważył na przykład, że pogoda w górach najczęściej psuje się wczesnym popołudniem, dla tego warto wyruszać na szlak z samego rana. Z GOPR-u też wspominał, że na jednym ze szkoleń doświadczony naczelnik mówił, iż ludzie idąc we mgłę zazwyczaj skręcają w lewo od obranego kierunku. Na 100 metrach zbacza się około 10 metrów. – **Dlatego podczas akcji poszukiwawczej mała grupka idzie w kierunku obranym przez zaginionego, a trzon akcji kieruje się nieco na lewo** – wyjaśnił Ryszard Syrokosz. Omówił też niebezpieczeństwa, jakie na nierozważnych turystów czyhają nie w wysokich Tatrach, ale nawet i w bliskich nam Beskidach.

Podał przykład popularnej Czantorii. Przyjeżdżają wczasowicze z nizin do Ustronia i pierwsze, co robią, to wyjeżdżają na Czantorię. Jeszcze gdyby weszli piechotą, to zmiana wysokości i ciśnienia byłaby stopniowa. A jak wjadą na górę krzeselkiem, to gwałtowna zmiana ciśnienia, zwłaszcza dla osób z problemami sercowymi, jest niebezpieczna. Drugim niebezpieczeństwem jest także nierozważne i nieumiejętne korzystanie z infrastruktury – **Z dyżurów tam mogą powiedzieć, że około połowa opatrzeń na Czantorii to otarcia z saneczek i wybite zęby przez niewłaściwe wypinanie się...** - stwierdził doświadczony GOPR-owiec.

Zwrócił także uwagę na szereg obiektywnych, a więc niezawinionych przez lekkomyślność turysty niebezpieczeństw czyhających nawet w naszych, niewysokich Beskidach. Zaliczyć można doń złe warunki atmosferyczne, takie, jak mgła. Powoduje ograniczenie widoczności, łatwo więc się zgubić, a ponadto jest zimno, wilgotno, rozprasza światło i fale akustyczne powodując złudne, mylne odgłosy i widoki. Szkodliwe dla zdrowia może być zarówno zimno, które, prócz odmrożeń może spowodować także osłabienie i apatię, które z kolei mogą doprowadzić do zaśnięcia, a w konsekwencji do śmierci, jak i ciepło, które może prowadzić do oparzenia, przegrzania, czasowego, a nawet trwałego uszkodzenia wzroku. Ponadto ciepło stwarza zagrożenie poprzez tworzące się miejscowe roztopy i lawiny powodowane przez oberwanie się nadtopionych nawisów. Ryszard Syrokosz wspominał lawinę, która przysypała kolegę GOPR-owca, gdy wspólnie udali się na poszukiwania narciarza pomiędzy stokiem zjazdowym na Stożku a doliną Łabajowa...

Niebezpieczne są także burze. Aby uniknąć porażenia prądem należy nie opierać się o skały, a stopy trzymać razem, iść stawiając małe kroczki. Należy też opuścić partie szczytowe, a w grupie przykucnąć w dwumetrowych odstępach. Warto też usiąść na czymś, co izoluje, na przykład na plecaku czy zwoju lin.

Na koniec doświadczony GOPR-owiec podkreślił, że choć na wiele spraw w górach nie mamy wpływu, to szeregu niebezpieczeństw można uniknąć dzięki rozważnemu postępowaniu. Zachęca, by przed wyruszeniem na szlak zajrzeć do Internetu na stronę GOPR (<http://www.beskidy.gopr.pl/>), gdzie podane są aktualne komunikaty dotyczące warunków i zagrożeń. Należy przed wyjściem zaopatrzyć się w aktualne mapy, mieć wiedzę o terenie, w jaki wyruszamy, mieć odpowiednie przygotowanie fizyczne, kondycję, zdrowie i sprzęt. Ważne, by nie przeceniać swoich możliwości. Odnośnie ekwipunku podkreślił, że koniecznie trzeba mieć odpowiednie obuwie na odpowiedniej, zapewniającej stabilność i przyczepność podeszwie i nawet, jeśli w dolinach jest ciepło, należy mieć

polar, kurtkę, pelerynę oraz latarkę. I naładować telefon. Zacytował także jednego z kolegów GOPR-owców ,mówiącego, że głowa turysty służy do... noszenia czapki. Zimą ciepłej, latem chroniącej od słońca. To bardzo ważne, a przypadków, że po dniu wędrówki bez nakrycia głowy turysta odczuwa mdłości, jest mu słabo, w skrajnych przypadkach traci przytomność, jest wiele.

(indi)